Nr. 38. Lwów dnia 8. Listopada 1869. **Poniedziałek.**

DZIENNIK POLSKI

wydanie wieczorne.

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie „ „ „ 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Obrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów dnia 8. listopada.

Żaden opis nie jest w stanie oddać wiernie tego wszystkiego, co się w sobotę i dzisiaj działo w sali sejmowej. Klika księcia Adama Sapiehy wytoczyła ostatnie swoje baterje, ażeby zmusić większość delegacji do złożenia mandatów. Panowie ci, którzy dotychczas winni nam są odpowiedź na zapytanie, dlaczego proces delegacyjny wytaczali w dziennikach, na ulicy, w klubach, a nie wytaczali go w sejmie, skierowali całą usilność swoją ku zajęciu jak największej liczby miejsc w Radzie państwa. Oprócz pobudek działania, których dotknął z lekka poseł Bocheński w swojej mowie, klika ta nie ma żadnych innych, i to właśnie jest przyczyną, dla której większość delegacji pod żadnym warunkiem nie powinna ustępować z placu. Nie podobna dopuścić, ażeby losy kraju dostały się w ręce zastępców, dążących **takiemi** drogami i z **takich** motywów, do osiągnięcia większości głosów.

Wiadomo, że klika rezolucyjna ułożyła była oddawna listę delegatów, których chciała wysłać do Wiednia. Z grupy większych posiadłości byli na tej liście pp. Adam Sapieha, Krzeczunowicz, Smarzewski, Hubicki, Grocholski, Gross i Czerkawski. Tymczasem przy pierwszem głosowaniu utrzymali się tylko Grocholski i Gross, a pomiędzy ośmioma, którzy mieli najwięcej głosów niżej absolutnej większości, było tylko trzech z listy rezolucjonistów, i ci mieli mniej głosów, niż Chrzanowski, Torosiewicz i Gniewosz, którzy nie należą do spisku.

Przy drugiem głosowaniu wyszedł znowu z urny Torosiewicz, także nie z listy klubu.

O księciu Sapieże nie było i mowy. Wybrano jeszcze tylko Krzeczunowicza i Czerkawskiego.

Wobec tych porażek, zwołano na prędce posiedzenie koła „rezolucjonistów,“ w jednym z przyległych pokojów sejmowych, i tam książę Sapieha w imię solidarności zawezwał wybranych, ażeby się zrzekli mandatów i tym sposobem wybór póty udaremniali, pókiby wobec zupełnego rozbicia sejmu i grożących ztąd ewentualności dawniejsi delegaci nie złożyli mandatów. Niektórzy członkowie koła opierali się temu, ale przypomniano im „solidarność“ i musieli chcąc niechcąc przyłączyć się do całej intrygi.

Pod różnemi tedy pretekstami zrzekli się w sejmie mandatów pp. rezolucjoniści, a wraz znimi zrzekł się także nie należący do nich p. Grocholski.

Między innymi zrzygnował także p. Krzeczunowicz, który sam siebie wybrał był do delegacji. Na 97 głosujących miał on 48 głosów, i nie byłby otrzymał absolutnej większości, gdyby sam sobie nie był dał głosu, jak to poświadcza kartka, jego własną ręką pisana. **Kartka ta jest przypadkiem w naszem posiadaniu, i może być oglądaną w redakcji** ***Dziennika Polskiego*** — znajdują się na niej nazwiska: Czerkawski, Sapieha Adam, Krzeczunowicz.

Przy wyborze z okręgu Biała-Kraków p. Zyblikiewicz, który już się był zobowiązał z góry do złożenia mandatu w razie, gdyby go wybrano, obchodził włościan prosząc, by na niego głosowali, i przerażając, że pojedzie do Wiednia, bo tam potrzeba bronić interesów kraju. Gdy p. Zyblikiewicz mimo to następnie złożył mandat, jeden z posłów włościan wyrzucał mu w cierpkich słowach to jego postępowanie.

Jak widzimy z tego wszystkiego, chodziło klice rezolucyjnej o demonstrację w duchu *Gazety Narodowej* — głównemu zaś jej przywódzcy chodziło o to, by zmusić większość, ażeby go wybrała. Pomimo wszelkich usiłowań otrzymał on był bowiem tylko tych 22 głosów, które mu z góry poprzysięgły wierność i posłuszeństwo, wchodząc do „poselskiego koła rezolucjonistów.“

Komisja konstytucyjna postanowiła, jak się dowiadujemy, nie przedkładać Izbie wniosku Krzeczunowicza o powiększenie liczby posłów z miast, albowiem oprócz ustawy uchwalonej w Sejmie potrzebnym by był w tej sprawie wniosek sejmowy do Rady państwa, stosownie do ustępu trzeciego w §. 7. ustawy o reprezentacji państwa.

Mieszczanie mają tedy czekać na słuszniejszy stosunek liczby swoich reprezentantów w sejmie, aż Rada państwa przyjmie i rząd zatwierdzi punkt I. wniosku uchwalonego 24. września 1868, znoszący to postanowienie paragrafu 7. ustawy zasadniczej. Sam wnioskodawca przyczynił się głównie do tej zwłoki.

Nowa Presse zmistyfikował ktoś następującym telegramem, wysłanym z Pragi d. 5. b. m.:

„Przełożony Premonstratenzów **krakowskich ks. Tupy**, przybył temi dniami do Pragi i porozumiewał się z przywódzcami czeskimi. W tym samym celu przybyć tu ma jutro **deputacja polska**, należąca do stronnictwa Smolki.“

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. O otwarciu moskiewskiego uniwersytetu w Warszawie piszą do Dz. Pozn. temi słowy:

„... Nowy uniwerstet rosyjski uroczyście w dniu 24. października otwartym został. Charakter tej uroczystości był najzupełniej moskiewski. Moskale starali się usunąć wszelkie ślady polskości, aby nikt nie pomówił ich o tworzenie na gruncie naszym instytucyj polskich. Dla tego usunęli z sali konferencyjnej, w której akt otwarcia uniwersytetu miał miejsce, obraz, przedstawiający Aleksandra I. w chwili, kiedy wręcza akta uniwerstetu warszawskiego kanclerzowi tegoż uniwersytetu, a natomiast zawiesili w naturalnej wielkości portret obecnego cara, obstawiwszy go mnóstwem kwiatów i zieleni. Salę wyczyścili i wyszurowali jak najstaranniej. Przeciw temu porządkowi zewnętrznemu nie mamy nic, wzmiankujemy o nim dla tego jedynie, iż Moskale za pomocą tego lustru zewnętrznego działają na widzów, chcąc im niejako przez to powiedzieć: widzicie, jaka to różnica pomiędzy dawnym, a nowym porządkiem rzeczy! I istotnie, gdyby kto chciał sądzić o istocie rzeczy z jej pozorów, powierzchowności, musiałby przyznać wyższość nowym moskiewskim instytucjom. Ale niech się nie pyta, ile na ten porządek skarb musiał wyasygnować, i ile z tego utonęło w kieszeniach zajmujących się tym porządkiem, bo wówczas chętnie każdy pozostanie przy dawnej czystości i dawnej prostocie. Ale powróćmy do opisu uroczystości. Większość publiczności stanowili naturalnie Moskale i to wojskowi. U wszystkich miny butne i wyzywające, jakby mówiące: patrzcie, co my robimy dla waszego szczęścia, niewdzięcznicy — wszyscy nasi cywilizatorzy stawili się tu, począwszy od namiestnika von Berga aż do najlichszego prapora. Do orszaku oficjalnego należało i duchowieństwo prawosławne z archiepiskopem na czele. Nasze duchowieństwo należało do publiczności słuchającej i patrzącej, a nie działającej.

Akt po przybyciu namiestnika rozpoczął się od śpiewu moskiewskiego: Cariu niebiesnyj błag padatielu, zaintonowanego przez cerkiewnych śpiewaków, umyślnie ku temu celowi sprowadzonych. Poczem wszedł na katedrę kurator okręgu naukowego von Witte i odczytawszy odnośne ukazy carskie, powiedział następnie mowę o znaczeniu nowego uniwersytetu i o tym deszczu łask carskich, które nieustannie na ten **przywiślański** kraj spadają. Po nim wstąpił na katedrę nowy rektor Ławrowski i prawił pół godziny o znaczeniu uniwersytetów a raczej uniwersyteckiego uczenia, które nie ma granic i które wdzierać się powinno na najwyższe szczyty nauki — domyślać się należy, jeżeli zwierzchność na to pozwoli i właściwości nauki, która jest i powinna być obcą dla wszystkich tendencyj i namiętności politycznych. O tem prawią nam ku naszemu zbudowaniu nieustannie; mowa podobna robi ten sam efekt, jakiby robiła mowa złodzieja o poszanowaniu własności. Oni, co ze szkół naszych, poczynając od najniższych aż do najwyższych, sponiewieraniem najprostszych pedagogicznych wymagań, porobili narzędzia polityczne, z całą bezczelnością prawią nam o wysokiem znaczeniu nauki i jej celach wosokich, dalekich od wszelkich stronniczych i politycznych knowań. Toć pomijając wszystko inne, sama uroczystość otwierania nosiła jak najwięcej charakter tendencyjno-manifestacyjny. Zakończył mowę swą podzięką dla twórcy tylu pięknych rzeczy, to jest dla cara, podzięką, którą przypieczętował łzami wzruszenia. Śpiewacy w tę chwilę zaintonowali: **Boże cara chroń.** Poczem nastąpiły powinszowania, podziękowania dla namiestnika itd. Najpocieszniejsze z wszystkiego, że Moskale napędzili i naszych profesorów do tych podziękowań a nawet dali im poznać, że przyjemnie byłoby dla naczalstwa, gdyby oni radość swą i wdzięczność objawili w telegramach do ministra oświecenia i do cara. Skacz wraże, jak pan każe; stało się więc zadość życzeniu kuratora i rektora, oraz profesorów Moskali, depesze odpowiednie wyprawione zostały.

Dziwna rzecz, że Moskale pomimo zużycia, bawią się w podobne komedje. Toć przecie wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna, że gdyby nad każdym profesorem Polakiem miecz Damoklesa dymisji nie wisiał, gdyby jednem słowem posiadali swobodę jaką taką, to każdy z największą wzgardą odrzuciłby krok podobny.

Z wyjątkiem kilku, prawie wszyscy dawni profesorowie pozostali. Najwięcej odpadło z waszych stron. Inni, którzy ukończyli uniwersytety moskiewskie, zaraz rozpoczną odczyty po moskiewsku, do takich należy trzech, którzy choć mogli jeszcze czytać lat dwa po polsku, zobowiązali się zaraz zacząć po moskiewsku; nie wymieniam ich, bo więcej tu tchórzostwa i obawy utracenia miejsca, aniżeli złej woli. Innym wreszcie pozostawiono dwuletni czas do nauczenia się po moskiewsku i do otrzymania w jednym z uniwersytetów moskiewskich stopnia doktora. Po tym czasie, jeśli nie nauczą się po moskiewsku i nie uzyskają stopnia doktora, będę oddaleni. Ze wszystkich poszukiwań, jakie w celu wynalezienia uczonych mężów w obszernem państwie moskiewskiem czynili, zaledwie udało im się odnaleść dwie znakomitości, to jest rektora Ławrowskiego, o którym wam już poprzednio pisałem, i pana Fiszera von Waldheim, botanika znakomitego, jak Moskale prawią, a o którym dotąd na bożym świecie było głuche milczenie. Ten pan Fiszer ma tę tylko zasługę, że jest niejako Egipcjaninem; pochodzi bowiem z rodu botaników. Fiszerowie, to kasta moskiewskich botaników. Jego dziad był pierwszym z tego rodu. Sprowadzony z Germanji do Moskwy, był tam profesorem botaniki i założycielem botanicznego ogrodu. Po śmierci jego katedrę botaniki i zarząd ogrodu objął syn jego, a ojciec obecnego **uczonego** profesora warszawskiego uniwersytetu. Tylko dziad był znakomitym botanikiem — natura widocznie z uszczerbkiem potomstwa wysiliła się na niego. Syn jego był najgorszym profesorem i miał tę jedyną zaletę, iż był uczciwym człowiekiem i że rzadko przychodził na lekcje, nie marnował więc młodzieży czasu. Za wysługę lat doszedł aż do wicerektorstwa, a jeśli mnie pamięć nie zawodzi, do rektorstwa moskiewskiego uniwersytetu. Syn jego widocznie, pomimo swej znakomitości i uczoności nie potrafił się utrzymać przy tej dziedziczności i dla tego nam go przysłano. Jeśliby uniwersytet moskiewsko-warszawski miał się długo pomiędzy nami utrzymywać, to mamy tę błogą nadzieję, że będziemy mieć szereg botaników Fischerów von Waldheim. Ławrowski zapowiedział, że jeszcze dziesięciu Moskali ma na oku, którzy wejść mają do składu uniwersytetu warszawskiego, widocznie Moskale ci dojrzewają jeszcze, aby stanąć mogli na wysokości nauki. Dziwna rzecz, jak ci Moskale są łaskawi na nas, u nich uniwersytety, a raczej katedry puste, a o nas tak szczerze pamiętają. Tak więc ze szkoły głównej, która pod kierownictwem Mianowskiego pomimo tak ciężkich czasów, jakie przeszliśmy, szła regularnie i tylu młodych ludzi wykształciła, mamy instytucję propagandy moskiewskiej, która ma na celu tępienie naszej narodowości. Patrzymy mimo to spokojnie w przyszłość; przekonanie o żywotności i wyższości naszego pierwiastku wpływa potężnie na ten spokój.

Również otwartą została wyższa szkoła rzemieślnicza w Łodzi. Na uroczystość zjechał tam kurator Witte i naczelnik dyrekcji naukowej Wiłujew. Charakter tej uroczystości również był całkowicie moskiewski. Nauczycieli w szkole tej po większej części brak — obława po Moskwie, prócz dyrektora tej szkoły, nie przyniosła żadnego innego plonu. W Puławach instytut rolniczy ma być w przyszłym miesiącu otworzony; otwarcie naturalnie przyjdzie do skutku, ale nie wykład nauk, bo nawet kiepskich nauczycieli trudno w Moskwie zwerbować. W tym względzie można z latopisem Nestorem powiedzieć: *Ziemlia nasza wielika i obszyrna, no liudieć w niej niet.* Moskale nie chcą w to wierzyć, a jednak fakta zawsze są pewniejsze nad wszelkie czcze deklamacje.

Austrja i Węgry. Telegram urzędowy wysłany z głównej kwatery w Sutwarze d. 4. b. m. zapowiedział był na dzień następny (5. b. m.) ogólne posunięcie się wojsk, operujących w okolicy między Kotarem a Budwą, czyli tak zwanej Żupie, w stronę ku Pobori, miejscu leżącemu na wschodniej granicy Żupy i Dalmacji, niedaleko Czarnogóry. W piątek i do soboty rano nie nadeszły jednak jeszcze do Wiednia żadne doniesienia o wykonaniu zamierzonego ruchu, ani też o demonstracji pułkownika Schönfelda z Budwy ku Breticom; przynajmniej wieczorne piątkowe i sobotniejsze ranne dzienniki nie zamieściły żadnych o tem telegramów. Jeżeli zaś ruch wspomniony ku Pobori istotnie nastąpił, to trudno przypuścić, aby się takowy odbył bez walki, gdyż właśnie na projektowanej drodze ku Pobori leży warownia Staniewicz, znajdująca się obecnie w ręku powstańców. Może późniejsze dzienniki przyniosą o tem jakie doniesienie, a w takim razie znajdą je czytelnicy w rubryce ostatnich wiadomości.

O potyczce stoczonej w Żupie dnia 3, b. m. której rezultatem było zajęcie linii Syszyce-Kubaj, zamieścił *N. Fremdenblatt* telegram z Kotaru z d. 5. b. m. następującej treści: W przedwczorajszej potyczce powstańcy stracili 80 zabitych i 136 rannych. Artylerja podpaliła granatami osady Syczyc i Prierati. Czarnogóra zachowuje się lojalnie. U Namiestnika była deputacja z Żupy, ofiarująca warunkowe poddanie się. Warunki jednak nie zostały przyjęte. Wojsko schwytało popa Radanowicza, jednego z głównych przywódzców powstania. (Według innych telegramów pop ten, któremu wojsko podczas potyczki dom spaliło, nazywa się Iwo Radowanowicz, i jest stryjem młodego czarnogórskiego ochotnika Iwona Rakowa Radowanowicza, o którego przyłączeniu się do powstania donieśliśmy poprzednio). Dziś rano (5. b. m.) wykonano na trzech Risanotach wyrok sądu doraźnego. Wczoraj wieczór (4. b. m.) napadli powstańcy na osadę Costagnizza koło Risano, zabrali ztamtąd 165 sztuk bydła, rozstrzelali właściciela gruntu Berborowicza, innym zaś grozili śmiercią, jeśli się do nich nie przyłączą. Przy warowni Kosmacz zarąbali powstańcy kapitana artylerji i pojmali podporucznika od strzelców. Załogę wzywali do poddania się, lecz napróżno.

Według *Triester Ztg.* terazniejszy główny komendant j. m. Auersperg ma pod swojem dowództwem na teraz sześć pułków piechoty, pułk strzelców tyrolskich (cesarza), cztery bataliony strzelców polowych i odpowiednią liczbę dział. Na stopie wojennej, która według *Triester Ztg.* wkrótce ma być osiągniętą, liczyć będzie korpus jen. Auersperga do 30.000 ludzi, gdyż etat wojenny pojedynczej kampanii wyrównywa blisko dwom batalionom najniższej stopy pokojowej. *Presse* radaby widzieć już owe 30.000 jak najprędzej na polu walki, ale jakoś temu nie dowierza.

Okolica położona na północ Kotaru, mianowicie od Risano ku warowni Dragali, zdaje się być obecnie (z wyjątkiem może kilku obwarowanych punktów) zupełnie ogołocona z wojska. Piszą bowiem z Tryestu do *Tagespresse* pod d. 3. b. m., że wojsko po niefortunnej wyprawie na odsiecz warowni Dragali, ścigane w odwrocie przez powstańców aż do Risano, wsiadło tam 27. października na statki pod zasłoną dział eskadry wojennej i odpłynęło na południe do Kotaru. Wiadomość tę otrzymano w Tryeście z listu pisanego na pokładzie łodzi kanonjerskiej *Streiter*, a korespondent tryestyński *Tagespressy* dodaje, że w Tryeście utrzymywała się pogłoska o **zajęciu warowni Dragali przez powstańców**, co po ustąpieniu wojska z Risano do Kotaru tem łatwiej nastąpić mogło, ile że warownia Dragali leży w zakątku najdalej od Risano na północ wysuniętym nad samą granicą czarnogórską, a powstanie rozwinęło tam znaczne siły, jak tego dowiodły potyczki stoczone z brygadą pułkownika Jowanowicza d. 25. i 26. z. m., podczas gdy załoga warowni była stosunkowo bardzo słaba i odcięta zupełnie od reszty wojska.

Inny zaś korespondent *Tagespressy* donosi z Tryestu d. 3. b. m., że jen. Auersperg dowodzić będzie lewem skrzydłem armji operacyjnej i przeniesie główną swą kwaterę do Risano, zajmując na nowo opuszczone przedtem stanowisko. Dywizja mająca operować pod jego bezpośredniem dowództwem, wyrównywać będzie w siłach dwom skombinowanym brygadom jen. Dormusa, pułkownika Fischera i pułkownika Schönhofa (Schönfelda?), operującym na południu Kotaru w Żupie. Zadaniem dywizji jen. Auersperga będzie, wyprzeć powstańców z wąwozów, wiodących z Cerkwic i Ledenic do Dragali, i obwarować się w tych miejscach baterjami i żelaznemi blokhauzami. Wyprawa ta połączona będzie z większemi nierównie trudnościami, niż pokonanie i rozbrojenie przystępniejszej dla wojska Żupy.

Według *Pressy*, w okolicy na północ Kotaru i Risano ku Dragali, panował dotąd spokój „głównie dlatego, że powstańcy sami burmistrzują sobie tam swobodnie“, gdyż od 26. z. m. nie zaczepiało ich więcej wojsko. Jedyna wieść, jaka doszła z tamtych stron, była ta, że wojsko tureckie wyruszyło na granicę hercogowińską dla zaciągnięcia kordonu.

Jak donosi *Nowa Presse*, postrzegać się daje u powstańców brak stałej organizacji i pewnego kierownictwa. Głównym przywódzcą ma być bogaty chłop żupański, Panczyc, który dzieli się władzą z dwunastoma innymi dowódzcami.

Jeden z oficerów dalmatyńskiego sztabu jeneralnego udać się miał do głównej kwatery tureckiego liwy (pułkownika) Achmeta baszy na granicy hercogowińskiej dla ułatwienia łączności w działaniach obustronnych.

Telegram *Narodnich Listów* z Zadaru z d. 5. b. m. donosi, że rząd zamówił 20.000 par obuwia dla wojska w Kotarze. Szkoda wynikła z pożaru wojskowego magazynu w Kotarze wynosić ma do 40.000 zł.

Z Wiednia telegrafowano temuż dziennikowi 5. b. m., że bukowiński pułk bar. Kellnera otrzymał rozkaz niezwłocznego wymarszu do Dalmacji.

Marszałkiem krajowym w Czechach (na miejsce mianowanego namiestnikiem Morawy ks. Adolfa Auersperga), ma zostać hr. Zygmunt Thun, zastępstwo zaś marszałka po Klaudym objąć ma br. Malovec.

— *Narodni Listy* rozpoczęły ogłoszenie szeregu artykułów wymierzonych przeciw hierarchji. Duchownego stanu autor tych artykułów ubolewa nad zaślepieniem Rzymu, i wypowiada przekonanie duchowieństwa wiejskiego, że uporne obstawanie przy dogmacie nieomylności papieża wywoła utworzenie się słowiańskiego kościoła narodowego.

— Po raz drugi w tym roku zmówili się robotnicy w Tryeście względem zaprzestania pracy. Zmowa obecna uorganizowana jest na większą skalę niż w lecie. Dnia 4. b. m. porzucili robotnicy warsztaty tak zwanego *Stabilimento tecnico*, warsztaty okrętowe Tonnellego, odlewarnię Holta, miejski zakład oświetlenia gazem i warsztaty ciesielskie austrjackiego Lloyda. Nastąpiły liczne aresztowania, między innymi uwięziono dwóch przywódzców. Dnia 5. b. m. odbyło się bardzo burzliwe zgromadzenie

robotników. Wybrano deputację w celu rokowań z chlebodawcami. Zmowa i wstrzymanie się od robót nie ustaje, wyjąwszy robotników przy zakładzie Lloyda i przy zakładzie gazowym. Mechanik Trost, który dnia 3. b. m. rano przemawiał przeciw wichrzycielom, tegoż dnia był skrycie napadnięty i raniony, a umarł 5. b. m. Sprawcami zamachu są prawdopodobnie wspólnicy zmowy.

Z Zagrzebia telegrafowano do *Pressy* d. 5. b. m., że na pograniczu wojskowem nie obawiano się żadnych zaburzeń. Zajmowano się tam więcej przyszłemi wyborami do sejmu kroackiego. Zdaje się przeto, że strachy *Nowej Pressy* były przedwczesne.

Telegram z Pesztu z dnia 5. b. m. donosi, że minister handlu wezwał po odbytej u ministra skarbu konferencji znaczniejsze zakłady bankowe, ażeby w razie potrzebnej pomocy dla przedsiębiorstw przemysłowych, wspierały rząd wskazaniem sposobu i rękojmi tej pomocy, a to za pośrednictwem wybranych delegatów, którzyby się porozumiewali z podsekretarzem stanu i innemi zakładami pieniężnemi.

Walne zgromadzenie peszteńsko-budyńskiego towarzystwa budowniczego po czterogodzinnych burzliwych obradach uchwaliło 440 głosami przeciw 190 rozwiązanie tegoż towarzystwa. Wątpią, by likwidacja mogła się odbyć bez znacznych strat kapitału.

Nowych wypadków bankructwa nie było w Peszcie. Giełda zaczyna się uspokajać.

Nowy komenderujący w Węgrzech, jenerał Gablenz, wydał 4. b. m. pierwszy rozkaz dzienny, tchnący poszanowaniem dla instytucyj konstytucyjnych, i wskazujący potrzebę zgodnego współdziałania armji z honwedami.

Telegramy.

Wiedeń 5. listopada. Tutejszy turecki ambasador został urzędownie zawiadomiony, że sułtan nie będzie na uroczystości otwarcia suezkiego kanału.

Paryż 6. listopada. Zapewniają, że pomimo przyzwolenia Wysokiej Porty, Austrja nie przekroczy tureckiej granicy, albowiem dyplomatyczna interwencja Moskwy byłaby w takim razie prawie pewną.

Paryż 6. listopada. *Constitutionnel* pisze: Wczoraj zrana uwięziono Rocheforta w Feignies na granicy belgijskiej. Tego samego dnia chciał on przyjechać *incognito* do Paryża, aby wziąć udział w zgromadzeniu w Belleville. Minister spraw wewnętrznych, rozmówiwszy się jednak z cesarzem, pozwolił mu bawić w Paryżu przez cały okres wyborczy. Nie wiadomo, czy Rochefort skorzysta z tego pozwolenia.

Konstantynopol 4. listopada. Dwa plemiona, liczące 50.000 dusz, zrewoltowały się koło Bagdadu. Miasto same jest zagrożone. Pobór uważają za przyczynę powstania. Wojsko tureckie spotkało się raz z powstańcami, ale zostało na głowę pobite, utraciwszy dowódzcę, Rifaata-beja.

Drezno 4. listop. Wszystkiemi głosami przeciw 6. przyjęto wniosek Wigarda o przywrócenie izb z r. 1848. a 40 głosami przeciw 37 odrzucono wniosek przeciwny Riedla o zaprowadzenie systemu jednoizbowego.

Paryż 4. listop. Jenerał Fleury wziął z sobą do Berlina ważne polecenia. Ledru-Rollin usuwa się tylko wtenczas od kandydatury, jeżeli Victor Hugo, którego w piśmie swoim do przyjaciół nazywa orleanistą i literackim spekulantem, kandydować będzie.

Benedetti miał oświadczyć, że ewentualnie tylko z Rouher'em i Lavalette'm wstąpi do ministerstwa. W skutek tego ma ks. Grammont najwięcej szans zostać następcą księcia Latour d'Auvergne.

Cesarzowa Eugenja przyjmowała w dzień zaduszny w Luxor przybyłych tam uczonych niemieckich.

Henri Rochefort bawi tu od wczoraj. Cremieux oświadcza, że kandydaturę w czwartym okręgu przyjmie. Cesarz brał udział w polowaniu w Compiègne.

Projekt modyfikujący art. 75 konstytucji wkrótce przedłożonym będzie radzie stanu.

Paryż 5 listop. Zajmują się tu coraz więcej myślą rozwiązania izby poselskiej, gdyż — mówi *Temps* — skład jej nie odpowiada rzeczywistemu usposobieniu kraju.

We czwartek konterował cesarz kilka godzin z księciem Napoleonem.

Paryż 6. listop. List pasterski arcybiskupa paryzkiego ogłasza wyjazd na sobór. Przy tej sposobności prostuje on błędy szerzone względem soboru; kładzie nacisk na utrzymanie stosunków między państwem a kościołem, ustanowionych przez konkordaty; spodziewa się po patrjotyzmie biskupów, że podadzą rękę do rozsądnych tranzakcyj; zdanie; jakoby większość soboru chciała przyjąć przez aklamację dogmat nieomylności papieża, jest nonsensem.

Rzym 6. listop. *Civiltà Cattolica* ogłasza artykuł inspirowany przez papieża przeciwko francuzkiemu Maret, potępiający system jego, usiłujący zrobić z papieża cień monarchy. Kościół bynajmniej nie pragnie wprowadzić napowrót udziału świeckich w soborach. Dzieło Mareta. — według artykułu tego — przesiąknięte jest liberalizmem nowożytnym.

Florencja 4. listop. Wpływowe koła tutejsze stoją w sprawie dalmatyńskiej po stronie Austrji, obawiając się zgubnego dla Włoch wpływu Rossji na morzu adrjatyckiem.

Perseweranza wita odwiedziny cesarskie, jako nowy okres i symbol lojalnej przyjaźni narodów.

Ostatnie wiadomości.

Wieczorna *Nowa Presse* z soboty zamieściła następujący telegram z Kotaru z dnia 5. b. m.:

„Przedwczorajsza potyczka w Żupie (d. 3. b. m.) wypadła dla wojsk naszych zwycięzko. Główna kwatera i obóz znajdowały się między Sutwarą i Lastuą przy kościele w Bellano Prawem skrzydłem dowodził jenerał Dormus, lewem, silniejszem, pułkownik Fischer Z Kartole naciśnięto powstańców ku lewemu skrzydłu, któremu też zawdzięcza się przeważnie odniesiony skutek. Wojsko ożywione jest najlepszym duchem, pomimo że pułk bar. Maroscica zdobywać musiał prawie niedostępne grzbiety. *Casa* Ladanowicz i osady Syszyc i Brizode (Prierati?) zgorzały wśród potyczki od rzuconych na nie rakiet. Powstańcy stracili 80 zabitych i 126 rannych. Podczas walki żądała wysłana z popem na czele deputacja, ażeby jenerał Wagner według zwyczaju wojennego przybył w celu układów. Żądanie to odrzucono. Po skończonej walce przybyła znowu deputacja, prowadzona przez „przywódzcę powstańców"(?) popa Radanowicza (więc nie Radowanowicza? p. r.), do jenerała Wagnera, który wezwał ją do złożenia broni. Deputacja przyrzekła to. (Czy dotrzymała słowa? nie donosi telegram p. r.). Z Budwy manewrował tegoż dnia pułkownik Schönfeld; zajęto wyżynę Salwatora, a parowiec wojenny *Taurus* ostrzeliwał Mainę Pacyfikacja Żupy zdaje się być zapewnioną, powstańcy przeniosą jednak zapewne walkę w wyższe okolice skaliste. Według otrzymanych w głównej kwaterze doniesień, Czarnogóra zaciągnęła kordon przeciw powstańcom. Dziś nadeszła tu (do Kotaru) wiadomość o uwięzieniu wczorajszem przywódzcy powstania Radanowicza. Dzisiaj zapadł wyrok sądu doraźnego przeciw pięciu Risanotom; trzech z pomiędzy nich, którzy mieli udział w walce z wojskiem, skazano na szubienicę i zaraz powieszono, jednego wypuszczono na wolność, a piątego wydano sądowi cywilnemu. Dla asystencji przy wykonaniu wyroku ściągnięto sześć kompanij wojska z Budwy do Kotaru.

Według telegramu *Nowej Pressy* z Kotaru z d. 5. b. m. koncentryczny ruch obu kolumn operacyjnych, mający za cel działania warownię Staniewicz, nakazany był na dzień 5. b. m. Zajęcie na powrót tej warowni przez wojsko cesarskie miano za niewątpliwe.

Z Kotaru podaje wczorajszy *N. Fremdenblatt* następujący telegram z d. 6. b. m.: „Powstańcy zniszczyli telegraf głównej kwatery. Dwa tysiące cetnarów przeznaczonego dla Czarnogóry ołowiu, które nadeszły z Marsylii, skonfiskowano w Kotarze. Wojska operują przeciw Budwie (tj. posuwają się na południe). Powstańcy zrabowali i spalili osadę Braicz. Naczelny komendant jen. hr. Auersperg oczekiwany jest dziś (6. bm.) w Kotarze.) (Zobacz telegram.)

Tagblatt podaje w liście z Tryestu z 5. bm., że dniem przedtem zatrzymano tam cały pakiet listów, przywieziony parowcem z Dalmacji, na którym znajdowało się 80 rannych. Kapitan okrętu wydał pakiet listowy na rozkaz ajenta Lloyda z Dubrownika. Żołnierze przywiezieni parowcem rozgłaszali, że w Risano uwięziono i odstawiono do Kotaru właściciela posiadłości ziemskiej Jowanowicza, kawalera orderu Franciszka Józefa, który w roku 1866 dowodził milicją kotarską i strzegł wybrzeża dalmatyńskiego. Powodem uwięzienia miało być znalezienie u niego zapasu broni, o którym nie doniósł władzy.

Według tej samej relacji przyjść miało do nieporozumienia i sprzeczki między namiestnikiem jen. Wagnerem a jen. Dormusem, z powodu, iż ostatni pszypisywał całą winę powstania niepraktycznemu postępowanu władz politycznych w Kotarze.

Między poległymi powstańcami znaleziono 30 kobiet uzbrojonych „od stóp do głowy". Mówiono także w Tryeście, że powstańcami dowodzi jakiś pułkownik (według pogłoski Moskal) i że wielu Serbów bierze udział w powstaniu.

Zmowa i wzburzenie między robotnikami w Tryeście nie ustało jescze do soboty. W piątek wieczór tłum robotników odgrażał się na zakład Tonellego. Obawa zaburzeń nie minęła jeszcze i w sobotę; zarządzono jednak środki ostrożności.

Czeskie pisma donoszą, że przy otwarciu biesiady słowiańskiej (rodzaj kasyna) w Petersburgu, prezydent tej biesiady, Czech Szranek pił zdrowie cara, jako „ojca i oswobodziciela Słowian" (!!!). Nie wiedzieć co piękniejsze: czy toast owego Czecha, czy też rozgłoszenie onego w pismach czeskich?...

Czeski bank powszechny w Pradze (założony przez bank franko-austrjacki) rozpoczął d. 6. bm. czynności swoje eskontowaniem wekslów. Tymczasowym kierownikiem jest członek rady administracyjnej Halla.

Z Zagrzebia (Agram w Kroacji) donosi telegram *Nowej Pressy* z dnia 5. b. m., że jenerał ks. Mensdorf-Dietrichstein, zacięty przeciwnik przyłączenia pogranicza wojskowego do Węgier odwołany został ztamtąd na ponawiane nalegania bana kroackiego barona Raucha. Z Wiednia i z Pesztu żądają teraz codzień od bana telegraficznych doniesień o panslawistycznych agitacjach na pograniczu wojskowem.

Morgenpost pisząc o rozporządzeniach w Dalmacji, kończy artykuł swój temi słowy: „Jeżeli ministerstwo postępować będzie dalej dotychczasową drogą, natenczas kryzys stanie się nieuchronną. Inni mężowie stanu będą musieli przeprowadzić nawę państwa przez te niebezpieczne prądy, które jej grożą zniszczeniem.

Sejm wiedeński zamknięto w sobotę. Deputowani rozeszli się, jak pisze *Presse*, w wielkim rozstroju: raz z powodu uchwalonej ustawy o nadzorze szkolnym, dla której nie ma nadziei sankcji—powtóre zaś z przyczyny uchwalonej ustawy szkolnej, która wywołała niezadowolenie deputowanych wiedeńskich. Powrócimy do tego przedmiotu.

XXXV. posiedzenie Sejmu

dnia 8. listopada.

Początek o godz. ³/₄ 11 zrana. Po przyjęciu protokolu zawiadamia Boczkowski imieniem komisji petycyjnej, że bardzo znaczna ilość petycyj jest już zreferowaną, prosi zatem, aby sprawozdania tej komisji mogły być położone na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

To samo zapowiada Grocholski imieniem komisji gminnej, i Paszkowski imieniem komisji drogowej. Wodzicki Henryk ogłasza, że komisja konstytucyjna wygotowała już referat o wniosku Krzeczunowicza względem pomnożenia liczby posłów z miast, a komisja administracyjna o kwestji rekrutowania żydów; nakoniec Ławrowski jako przewodniczący w komisji narodowej oświadcza, że komisja ta gotowe ma sprawozdanie o kwestji wzajemnego porozumienia się, i prosi aby bez drukowania mogło wejść na porządek dzienny. Propozycja komisji nie zawiera nic ważnego, tylko polecenie do Wydziału, aby we wszystkich przedłożonych wnioskach rozpatrzył się i wygotował na przyszłą sesję projekta odpowiedne. (Brawo.)

Marszałek oświadcza, że będzie się starał sprawy te poumieszczać na porządku dziennym.

Zbyszewski z powodu słabości otrzymał urlop.

Delegaci do Rady państwa ksiądz Dittrich i ksiądz Sulikowski w osobnych oświadczeniach składają mandaty delegackie, nadmieniając, że czynią to dla ułatwienia porozumienia przy wyborach i zapobieżenia, żeby wybrani nie składali mandatów swoich, jak to uczynili w sobotę wrzkomo dla wywarcia presji na tych, co nie chcą składać dotąd mandatów.

Marszałek zarządza wybory do Rady państwa, mianowicie nasamprzód A) na 5 członków z kurji większych posiadłści (w miejsce Chrzanowskiego, Hubickiego, Grocholskiego, Szujskiego i Jabłonowskiego.)

Rezultat głosowania: Głosujących 95, absolutna większość 48; wybrani: Grocholski (79), Kraiński (70), Czerkawski (81), Gross (70), Koźmian (80).

B) Z miasta Lwowa (w miejsce Ziemiałkowskiego): głosujących 96; wybrany Wild (76).

C) Z miast Kraków-Biała (w miejsce Zyblikiewicza), Zyblikiewicz uprzedza, że nie przyjmie mandatu. Rezultat głosowania: głosujących 99; wybrany Zyblikiewicz (58).

D) Z miast Tarnów-Rzeszów-Nowy-Sącz (w miejsce Zbyszewskiego). Głosujących 100; wybrany Koczyński (58). (Zbyszewski otrzymał 38, Rutowski 3.)

E) Z miast Brody-Tarnopol (w miejsce Sawczyńskiego). Głosujących 95; wybrany Sawczyński (59). Hönigsmann otrzymał 32 głosów.

F) Z izb handlowych (w miejsce Helcla). Głosujących 93; wybrany Weigel (57).

G) Z mniejszych posiadłości w okręgach gmin wiejskich Lwów, Gródek, Sambor, Turka, Drohobycz i Łąka (w m. Pfeiffera). Głosujących 95, wybrany Pfeiffer (64), Kocko otrzymał 22 głosy.

H) Dwóch delegatów z pomiędzy posłów gmin wiejskich z okręgów Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice i Żywiec (w m. Potockiego i Wyrobka). Głosujących 98. Wybrani: Potocki Adam (76), Dziewoński (71).

I) Trzech delegatów z pomiędzy posłów gmin wiejskich z okręgów Jasło, Rzeszów, Łańcut, Leżajsk, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dębica, Ropczyce, Mielec (w m. Morgensterna i Rogawskiego). Głosujących 94. Wybrani: Szeleszczyński (66). Tarnowski Jan (61), ks. Sulikowski (63).

K) Jednego delegata z posłów gmin wiejskich w okręgach: Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ i Limanowa (w miejsce Fihausera). Głosujących 102. Wybrany: Fihauser (69).

L.) Z mniejszych posiadłości Sanok, Lisko. Dukla, Dobromil, Dubiecko (w m. Dittricha)

Głosujących 98:

Wybrany ks. Dittrich (63)

Mandatu już żaden dziś nie złożył. Marszałek odroczył o godz. 2 posiedzenie do godz 6tej wieczorem,

Przed głosowaniem zażądał Golejewski ścisłego ogłaszania liczby głosujących przez sekretarzy, gdyż to, co skrutatorowie ogłaszają pod nazwą „głosujących" oznacza tylko ilość kartek oddanych. Podczas wotowania było w sali obecnych 119 posłów podług wykazu przy drzwiach sporządzonego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kotar 6. listopada. Powstańcy wysadzili warownię Staniewicz w powietrze. Żupa poddała się, z wyjątkiem jeszcze trzech miejscowości.

Budwa 7. listopada. Po kilkagodzinnej walce wojska cesarskie zajęły wczoraj Pobori. Powstańcy częścią w rozsypce, częścią zostali pobici. Osady Pobori i Majna, które miały udział w zdradzieckiem opanowaniu warowni Staniewicz przez powstańców, zostały w części spalone. Zbrojny opór w górach między Kotarem a Budwą jest złamany.

Florencja, 8 października. Choroba króla wzbudza obawę. Szkarlatyna wysypała się. Król żądał sam, by go opatrzono św. sakramentami.

Paryż, 8. listopada. Książe Napoleon odjechał do Florencji. Według dzienników *Public* i *Temps* stan choroby króla włoskiego nie zostawia żadnej nadziei wyzdrowienia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. listopada 1869.

1. Dług publiczny.

A. Państwa.	pieniądze	towar
Z pożyczki państwowej z procentami od stycznia do lipca po 5%	69.15	69.25
Od kwietnia do października po 5%	69.—	69.10
Pożyczka w srebrze 1864 (ft. szt.) zwrotna w 35 latach po 5%	59.45	59.60
Pożyczka w srebrze z 1865 (franki) zwrotna w 37 latach po 5%	—.—	—.—
Przezn do wyl. z r. 1839 całe losy	233.50	234.50
„ „ „ „ 1839 piąta część losów	233.—	234.—
„ „ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	89.50	90.—
„ „ „ „ 1860 po 500 zł. 5%	93.80	94.—
„ „ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	99.25	99.75
Pożyczka z r. 1864 (z premją) po 100 zł.	115.25	115.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	24.—
B. Krajów koronnych. Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.		
Czech	92.—	93.—
Bukowiny	72.—	73.—
Galicji	71.75	72.50
Niższej Austrji	95.75	96.25
Siedmiogrodu	74.75	75.25
Węgier	79.—	79.50
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	100.50	101.—

2. Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	224.50	225.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	226.75	227.—
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	795.—	800.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	—.—	—.—
Banku narodowego	708.—	710.—
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	542.—	544.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	178.75	179.25
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2068	2073.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	231.50	232.—
Lwowsko-Czerniow. kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	193.50	194.—
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	373.50	374.50
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	246.50	247.—
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—
Wiedeńskiego banku handlowego	41.—	41.50

3. Listy zastawne.

	(za 100 zł.)	
Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. pz 5% w srebrze	107.50	108.—
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	78.25	79.25
Gal. Banku hipot. po 6%	88.25	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	—.—	—.—
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	98.40	98.80
Węg. Towarz. ziemskie po 5½%	91.—	91.50
„ „ „ (renta) po 6%	—.—	—.—

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	101.—	—.—
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	95.—	95.25

5. Losy.

	(Za sztukę)	
Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	154.—	155.—
Clarego po 40 zł. m. k.	33.—	34.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.—	91.50
Keglevicha po 20 zł. m. k.	14.50	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	14.—	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	40.—
St-Genois po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.50
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	125.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	57.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

Amsterdam za 100 zł. hol.	103.70	103.90
Augsburg za 100 zł. w p. n.	103.40	103.60
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	103.50	103.60
Hamburg za 100 M. B.	91.50	91.50
Londyn za 10 funtów szterl.	124.25	124.40
Paryż za 100 franków	49.40	49.40

Kurs złota.

Dukaty ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.87½	5.88½
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.92½	9.93½
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	122.10	122.40

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 7. listopada 1869. 2. godz. —. m.

Akcje kredytowe 223.50. Akcje anglo-austr. 220.25. Akcje banku obrotowego 109.—. Kolei Karola Lud. 229.—. Kolei południowej 244.75. Franko-austr. 88.50. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. —.— Kolei Elżbiety —.—. Bank bud. wied. —.—. Losy z r. 1860. 93.50. Napoleondor. 9.94. Renta austr. 59.30. Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogr. —.—. Usposobienie mdłe, podaż.

Kursa zagraniczne.

Berlin 6. listop. Bankn. ros. 75½. Akcje kred. 123¼. Lombardy 135⅜. Galicyjskie 94⅜. Kolej państwowa 205⅝. Rumuny 71¼. Austr. banknoty 82¹/₁₆. Na Wiedeń 81.—. Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

6. listopada.

5% Metaliki 59 zł. 45 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 45 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. — ct. Losy pożyczki z r. 1860 93 zł. 80 ct. Akcje banku wiedeńskiego 708 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 226 zł. 75 ct. Londyn 124 zł. 25 ct. Srebro 122 zł. 10 ct. Dukat cesarski 5 zł. 87⁴/₁₀ ct.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

[illegible] o 10 „ 24 wieczór.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.

„ „ „ o „ 3 „ 42 wieczó

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.